

Teatr 2016: katostandup i komando ♀

„Wszystko o mojej matce” w reżyserii Borczucha, „Najgorszy człowiek na świecie” w reżyserii Smolar, „Orlando” w reżyserii Szczawińskiej i dziewięć innych spektakli, dla których warto było przeżyć mijający rok.

WITOLD MROZEK

W 2016 roku Michał Zadara pierwszy raz w historii wystawił w Teatrze Polskim we Wrocławiu wielkie i atrakcyjne 14-godzinne „Dziady” Mickiewicza - bez skrótów, a do tego w jeden dzień. Ale miniony rok należał też do kameralnych form i intymnych poszukiwań. Teatr zastanawiał się nad tym, czy wciąż jest potrzebny i do kogo mówi. Mimo politycznych zawirowań, które np. wspomniany Teatr Polski we Wrocławiu rozjechały walcem, to był dobry rok na scenach. Najlepiej zapamiętam z niego tych 12 przedstawień.

1. „Żony stanu, dziwki rewolucji, a może i uczone białogłowy”

Teatr Polski w Bydgoszczy

Rewolucja francuska w tekście Jolanty Janiczak wyreżyserowanym przez Wiktora Rubina to tylko pretekst. Kobięcie komando bydgoskich aktorek

rozbraja maczyzm panów rewolucjonistów i opiera się kolejnym próbom upupienia wzruszeniem ramion czy kwiatkiem, by wreszcie wyprowadzić widzów na ulicę. „Czarny protest” nie mógł lepiej zaistnieć na scenie.

2. „Wszystko o mojej matce”

Teatr Łaźnia Nowa w Krakowie

Intymny spektakl Michała Borczucha i Krzysztofa Zarzeckiego o doświadczeniu utraty, próbie przekładania wspomnień na język teatru i zażenowaniu towarzyszącym tym usiłowaniu.

3. „Robert Robur”

TR Warszawa

Wkraczamy tu w dystopijny świat, gdzie władzę sprawują producenci niekończącego się serialu. Brawurowe sceniczne wcielenie gigantycznej, nieukończonej powieści Mirosława Nahacza, zaadaptowanej przez reżysera Krzysztofa Garbaczewskiego i pisarza Jakuba Żulczyka. „Robur” to cyberpunkowy sceniczny komiks, wariacka gra komputerowa na żywo.

4. „Najgorszy człowiek na świecie”

Teatr im. Bogusławskiego w Kaliszu

Luźna adaptacja książki Małgorzaty Halber to mocny spektakl o alkoholizmie, zrobiony z ironią, dowcipem i nie-

stroniący od patosu. Brzmi strasznie? Teatrowi Anny Smolar, wybitnie inteligentnemu i bardzo przystępnemu zarazem, niestraszne żadne zadanie.

5. „Praskie Si-Fi”

Teatr Powszechny w Warszawie

Agnieszka Błońska o sentymentalizowaniu warszawskiej Pragi i zbyt naiwnej wierze w polityczną moc teatru. Sztuka jako forpocztą gentryfikacji, cynizm i bezradność artystów, pułapka nostalgii. A wszystko w małej formie, jadowicie prześmiewczej i melancholijnej zarazem.

6. „Podopieczni”

Narodowy Stary Teatr w Krakowie

Zespół Starego Teatru w Krakowie jako obnażający hipokryzję Europy chór uchodźców. Monumentalny, przewrotny spektakl według jednego z najnowszych tekstów Elfriede Jelinek wyreżyserował Paweł Miśkiewicz. „Podopieczni” to także przejmujący i świadomy powrót na scenę Krzysztofa Globisza.

7. „Drugi spektakl”

Teatr Polski w Poznaniu

Aktorzy grają widzów. W Polskim w Poznaniu powstało przedstawienie o wyobrażeniach, a nawet roszczeniach, z którymi przychodzi się do teatru. Abstrakcyjny i absurdal-

ny humor reżyserki Anny Karasińskiej sprawia, że nikt z was nie powie o tym: „wsobne”.

8. „Duszpasterz hipsterów i księży wyklęci”

Dzika Strona Wisły, Warszawa

Katostand-up Andrzeja Konopki z kabaretu „Pożar w Burdelu” w praskim klubie Dzika Strona Wisły, napisany przez Michała Walczaka i Maxa Łubieńskiego. O polskim katolicyzmie opowiada bez złudzeń i bez jadu, z zaśpiewem dobrze podsłuchanym z podradomskiej ambony. Puenty lecają jak z kropidła.

9. „Orlando”

PWST, Wrocław

Inscenizacja klasycznej powieści Virginii Woolf o płciowej przemianie żyjącego kilkaset lat szlachcica. Spektakl-dyplom wrocławskiej szkoły teatralnej w reżyserii Weroniki Szczawińskiej. A że przedstawienia dyplomowe są po to, by studenci pochwalili się warsztatem, na scenie mamy jedenastkę Orlandów i Orland w minimalistycznej, precyzyjnej i bardzo figlarnej formie.

10. „Schubert”

Teatr Dramatyczny w Wałbrzychu

Czy z melancholijną, patetyczną muzyką niemieckiego romantyka moż-

na się bawić? Reżyserka Magda Szpecht pokazuje, że tak - z kompozytorem Wojtkiem Blecharzem i choreografem Pawłem Sakowiczem oraz ekipą seniorów, aktorów i filharmoników z Wałbrzycha. Nieoczekiwane zamiany funkcji i ról, liryka i slapstick w gmachu starej kopalni.

11. „Ślub”

koprodukcja teatrów Współczesnego w Szczecinie i Kochanowskiego w Opolu

Gombrowicz jak z partytury, odświeżony błyskotliwie z muzyczną precyzją właściwą reżyserce Annie Augustynowicz. Oczyszczony z historycznych aluzji spektakl o tym, jak język stwarza rzeczywistość.

12. Mikroteatr

Komuna Warszawa

Cykl 16-minutowych przedstawień mieszczących się w walizce, realizowanych w niezależnym teatrze Komuna Warszawa przez najważniejszych twórców znanych z dużych scen. Wśród nich przede wszystkim „Dziady” Anny Smolar. To spektakl o lęku przed zagrażającą kulturze prawicowym szaleństwem z jednej strony a komercjalizacją z drugiej. Wszystko w brawurowym wykonaniu Jana Sobolewskiego. Niemy stand-up z Mickiewicza. ♦